

Edward Jakiel

Między literaturą a katechezą : „Jezus Messyas. Poemat biblijny” ks. Witolda Nowakowskiego na tle polskiego piśmiennictwa religijnego przełomu XIX i XX wieku

Język - Szkoła - Religia 2, 145-164

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edward Jakiel
Uniwersytet Gdański

**MIĘDZY LITERATURĄ A KATECHEZĄ
JEZUS MESSYASZ. POEMAT BIBLIJNY
KS. WITOLDA NOWAKOWSKIEGO
NA TLE POLSKIEGO PIŚMIENICTWA RELIGIJNEGO
PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU**

Polskie piśmiennictwo religijne (skierowane do szerokich rzesz odbiorców i skoncentrowane na utrwalaniu religijnej wiedzy i postawy) na przełomie XIX i XX wieku pozostawało raczej w cieniu ówczesnych dokonań i głośnych publikacji religioznawców, teologów czy historyków Kościoła. Swoją rolę odegrała też zbyt jednostronna jego interpretacja, upatrująca w nim jedynie treści dewocyjnych. Chociaż trudno nie zgodzić się z oceną, że miało to piśmiennictwo nie tyle pogłębiać intelektualnie wiarę, ile raczej propagować prostaczą pobożność odpustową, powielać i utrwałać stereotypy zachowań i postaw dewocyjnych, a przy tym nieprzejednanych wobec wszystkich, którzy mieli odmienne niż preferowane przez nie poglądy. Ze zrozumiałych względów pomijamy tu jednakże dyskusję z ocenami tego dorobku. Nie idzie też o postrzeganie w nim czegoś, czym nigdy nie było. Chodzi raczej o uchwycenie niektórych, słabo zbadanych aspektów polskiej kultury religijnej przełomu XIX i XX wieku. Dla zrealizowania tego celu należy powrócić do reprezentatywnych dla niej tekstów i dokonać rekonesansu swego rodzaju „zdobyczy” piśmiennictwa polskich środowisk katolickich w czasach ostrej konfrontacji ideologicznej katolicyzmu z pozytywizmem, ewolucjonizmem i racjonalizmem, których idee, nieco synkretycznie ale też nieco eklektycznie przeniknęły do światopoglądu modernizmu, szeroko rzecz jasna rozumianego. Ale niech wolno będzie zaraz na początku podzielić się krytyczną uwagą, że liczni autorzy katolicycy często pograżali się intelektualnie, tonąc w schematyzm ujęcia tematyki religijnej i światopoglądowej, starając się niezawodnie trafić w gusta kościelnych recenzentów, czyniąc jedynym kryterium swych wysiłków intelektualnych poprawność doktry-

nalną, poprawność nierzadko graniczącą z absurdem. Wynikający z tej, pewnego rodzaju, konformistycznej postawy brak inicjatywy intelektualnej powodował stagnację teologicznej myśli. I chociaż dorobek, o jakim się tu traktuje, nie należał do wysokiej klasy piśmiennictwa katolickiego, niemniej współkształtował on ówczesną kulturę religijną i – zapewne w mniejszym stopniu – życie duchowe.

Poemat biblijny ks. Witolda Nowakowskiego to jedno z nielicznych tekstów ówczesnego piśmiennictwa religijnego, które w jakiejś mierze pretendowało do miana utworu, którego autor za pomocą języka artystycznego i literackiej struktury swego dzieła starał się sprostać potrzebom katechetycznym. Wychodził tym samym naprzeciw potrzebom ewangelizacyjnym. Wariant literacki piśmiennictwa religijnego nie jest jednakże w dorobku ówczesnych autorów katolickich niczym szczególnym. W okresie nas zajmującym były bardzo popularne chociażby *Wieczory nad Lemanem* ks. Mariana Morawskiego, które tylko w latach 1896-1911 miały pięć wydań. Estetyka literacka, figury stylistyczne i styl retoryczny pozwoliły w tym przypadku skreślić ciekawy, zogniskowany wokół kilku ważnych tematów dialog. Podobnie rzecz ma się we wzorowanych na utworze Morawskiego *Wiezorach nad Adriatykiem* ks. Franciszka Starowieyskiego, w których żywiołowi literackiemu towarzyszy w niezbyt dobrym stylu moralizatorstwo. Subtelny intelektualizm sympozjonów Morawskiego zastąpiły tu propagandowe przemówienia, quasikazania, skierowane do niewybrednych słuchaczy.

Kontekstem dla *Jezusa Messyasza* są też teksty zorientowane apologetycznie. W XIX i na początku XX wieku ukazał się po polsku szereg dzieł tego rodzaju. Sięgały te utwory apologetyczne po tradycję najprzedejniejszych apologii wczesnochrześcijańskich, w których Ojcowie Kościoła polemizowali z ‘religiami pogańskimi’. Inni jednakże byli adresaci apologii dziewiętnastowiecznych i inne, rozleglejsze spektrum tematyczne. Z polskich publikacji przypomnijmy pracę ks. Teofila Wszelakiego *Krótki zbiór nauki chrześcijańskiej*, wydaną w Puławach w 1830 r. W XIX w. jedną z poważniejszych publikacji tego rodzaju był przekład dzieła J. J. Gaume’a *Zasady i całość wiary katolickiej, czyli wykład jej historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny, filozoficzny i socjalny od stworzenia świata aż do naszych czasów* (t. 1-4, Warszawa 1852). Zresztą nasze rodzime piśmiennictwo religijne nie miało w tym zakresie większych osiągnięć. Stąd późniejsze przekłady innych jeszcze

autorów, jak cenione w Europie dzieło J. Jaugey'ea *Słownik apologetyczny wiary chrześcijańskiej* w opracowaniu zbiorowym pod redakcją ks. Władysława Szcześniaka (Warszawa 1894), pracę ks. L. Goffiniego *Książka do oświecenia i zbawienia duszy chrześcijańsko-katolickiej* w tłumaczeniu ks. Franciszka Hattlera (Mikołów 1894), jedno z najważniejszych bodajże ówczesnych dzieł o wyraźnym nachyleniu apologetycznym – *Chryścianizm i czasy obecne* biskupa Bougauda w tłumaczeniu J. Bitnerowej (t. 1-3, Warszawa 1905) czy wreszcie Pawła Schanza *Apologetyka chrześcijaństwa* w tłumaczeniu Wacława Gostomskiego (cz. 1-3, Warszawa 1907). Na początku XX w. pojawił się też pierwszy rodzimy podręcznik do apologetyki Stanisława Bartynowskiego (*Apologetyka podręczna*, Kraków 1911 i wyd. późniejsze).

Największą popularność zyskały niewątpliwie żywoty Jezusa i historie biblijne, dla których ów żywot był zwieńczeniem. One to stanowią najbliższy dla dzieła ks. Nowakowskiego kontekst piśmienniczy tego okresu. Tym formom piśmiennictwa religijnego towarzyszyły liczne żywoty świętych, w tym postaci biblijnych, których bardziej legendarne niż historyczne biografie hagiograficzne także tam pomieszczano. W interesującym nas okresie przełomu wieków niewiele publikowano nowych opracowań hagiograficznych. Odnotujmy więc wydane w Mikołowie w 1894 roku *Żywoty Świętych Pańskich podług najlepszych źródeł wyjętych z dzieł Ojców i Doktorów Kościoła świętego* Otto Bitschnaua (tłumaczył Franciszek Józef Rudigier). Z polskich zaś opracowań przypomnijmy wielokrotnie wznawiane *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok wybrane...* ks. Piotra Skargi i bardzo popularne w polskich środowiskach katolickich u schyłku XIX i na początku XX wieku *Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku* kapucyna ojca Prokopa – Leszczyńskiego. Rozwijając element modlitewny z Prokopa i wykorzystując hagiogramy biblijnych postaci, ciekawą propozycję przedstawił też Wojciech Galant – *Skarbiec Świętych Pańskich* (Warszawa 1909).

Powracając do wspomnianych już historii biblijnych (nie będących utworami literackimi lecz katechetycznymi), przypomnijmy, że ich zasadniczym celem było popularyzowanie 'historii świętej', odtwarzanej z kart Pisma Świętego. Obok opracowań o wyraźnie sprecyzowanym celu dydaktycznym i katechetycznym mamy w obrębie historii biblijnych dzieła naukowe o wysokich walorach historycznych i, najogólniej ujmu-

jąc, poznawczych. Popularyzacyjne opracowania historii biblijnych kierowane były do szerokich kręgów katolików i miały swą bogatą tradycję, sięgającą XVII wieku. Najstarsze a wznawiane nie jeden raz w XIX w. prace tego typu to chociażby *Historya Pisma Świętego dla szkół rzymskokatolickich i do użytku przy podawaniu nauk religijnych* ks. Jakuba Wujka i jego *Postylle katolickney o świętych*. Pamiętać też przy tym należy o wznowionej w 1836 roku edycji *Historii Starego i Nowego Testamentu* biskupa A. Załuskiego (1 wydanie w Warszawie w 1755 roku)¹.

Jednym z pierwszych dziewiętnastowiecznych opracowań historii biblijnej jest dwuczęściowe, oparte na przekładzie Wujkowym dzieło Leona Rogalskiego – *Historia biblijna podług Pisma świętego* (Wilno 1836)². Zaspokajało ono na wiele lat potrzeby katechetyczne. Uporządkowana tu przez autora chronologia wydarzeń znanych z Nowego Testamentu (w drugiej części publikacji) zdawała się być satysfakcjonującym środowiska katolickie ujęciem historii biblijnej Nowego Zakonu, harmonizującym na poziomie popularnym wydarzenia znane z kart Nowego Testamentu. Znane było to opracowanie wielu Polakom i bez wątpienia wiedza w nim przekazywana kształtowała wyobrażenia biblijne przynajmniej kilku pokoleń. Podobnym do wspomnianego przewodnikiem po świecie biblijnym był czterotomowy *Dykcjonarz biblijny z ksiąg Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu*³. Z pierwszej połowy XIX wieku pochodzi też przekład (w tłumaczeniu i opracowaniu Kazimierza Brodzińskiego) dwutomowej pracy T. Derome’ego *Dzieje Starego i Nowego Testamentu, czyli wybór przykładów i nauk z Pisma Świętego* (Warszawa

¹ Z XVIII w przypomnijmy jeszcze opracowanie J. Hybnera *Dwa kroć pięćdziesiąt i dwie wybrane Pisma Świętego historie ze Starego i Nowego Testamentu* (Królewiec 1745) i E. Drużbackiej *Opisanie życia świętego Dawida króla izraelskiego* (Warszawa 1752). Więcej na ten temat w publikacji Marii Kossowskiej *Biblia w języku polskim* – tom 2, rozdział VIII (Poznań 1969). Zaznaczmy tu od razu, że w przywoływanej pracy Autorka analizuje literackie historie biblijne i jako takie omawia utwory prozą i wierszem. W niniejszych uwagach mowa jest o historiach biblijnych jako opracowaniach dydaktycznych, przeznaczonych do nauki religii albo popularyzowania wiedzy biblijnej.

² Tej roli co publikacja Rogalskiego nie odegrała praca J. Muczkowskiego *Powieść z Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1820, chociaż miała wyraźnie cele popularyzacyjne.

³ Było to tłumaczenie włoskiego przekładu tego dzieła, którego dokonał prowincjał Kapucynów – ojciec Tadeusz. Wydanie miało miejsce w Krakowie, datowane na lata 1844-1855.

1837) oraz ośmiotomowe opracowanie A. B. Duquesne'a *Rozmyślenia Ewangelji rozdzielone na wszystkie dni roku idąc za zgodnością Czterech Ewangelistów* w przekładzie J. Szymanowskiego (Wilno 1844-1849). Z polskich autorów przypomnijmy tu niefortunną pracę Jana Kuczkowskiego *Chronologia biblijna od Adama do Chrystusa* (Tarnów 1834), dwuczęściowe opracowanie katechetyczne Antoniego Tyca *Dzieje Starego i Nowego Przymierza* (Leszno – Gniezno 1844) oraz podręczne, łączące element podmiotowy z przedmiotowym *Dzieje Starego i Nowego Przymierza z Ewangeliami na niedziele i święta całego roku* ks. Wojciecha Lewandowskiego (Ostrów 1848). Ten ostatni autor obok komentarzy i rodzaju streszczeń z wydarzeń nowotestamentalnych dołączył teksty perykop przewidzianych w kalendarzu liturgicznym. W pierwszej połowie XIX stulecia ujrzało światło dzienne podobne, podmiotowo – przedmiotowe opracowanie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej – *Pismo święte. Wybrane z ksiąg Starego i Nowego zakonu* (Lwów – Stanisławów – Tarnów 1846), które kontynuowało tradycję literacką historii biblijnej, o czym pisała Maria Kossowska (zob. przypis 1).

Na początku XX w. nie mała ani zainteresowanie, ani zapotrzebowanie na popularne opracowania historii biblijnych jako fabularnych przedstawień wydarzeń zwłaszcza Nowego Testamentu⁴. Dla szerokiego kręgu odbiorców te popularyzatorskie opracowania miały swe znaczenie polemiczne w dyskusji z takimi publikacjami, w których wiarygodność historyczną przekazów nowotestamentalnych, delikatnie ujmując, uznawano za wielce wątpliwą. Historie biblijne spełniały swe zadania dydaktyczne i jako narzędzia *propaganda fidei* nadawały kolorytu kulturze religijnej minionych czasów. Stąd wielką poczytnością i popularnością cieszyły się wydane pod koniec XIX w. i wznawiane kilkakrotnie opracowania ks. Tomasza Dąbrowskiego – *Historia biblijna dla szkół średnich*

⁴ 'Historie biblijne' rozumiane tu są jako teksty religijne, a nie jako dzieła literatury pięknej, o czym wspominałem, wskazując na pracę M. Kossowskiej. Dokonuje się w nich chronologicznych przedstawień dziejów Narodu Wybranego w Starym Testamencie, historię życia Jezusa albo też ogólnej prezentacji wydarzeń nowotestamentalnych. Nie są więc to teksty w rozumieniu, jakie nadaje się im w publikacjach literaturoznawczych. Zob.: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński (np. wyd. 3 z 2000, s. 200). Celem tych opracowań jest praktyka katechetyczna. Szerzej na temat historii biblijnej w dydaktyce zob.: J. Szpet, *Historia biblijna i typy jej podręczników w nauczaniu katolickim...*, Poznań 1992.

oraz ks. Tomasza Kowalewskiego – *Krótką historią świętą albo biblijną i mały katechizm*. Szerokim kręgiem, zwłaszcza na Pomorzu znana być musiała publikacja ks. Konstantego Damrotha – *Prosty wykład dziejów Starego i Nowego Testamentu* (Pelplin 1876). W „repertuarze” propozycji opracowań historii biblijnych znajdziemy też publikacje przeznaczone do lektury domowej – rodzinnej, co miało w tamtych czasach swe fundamentalne znaczenie nie tylko religijne. Rodzajem takiego opracowania jest dwutomowa *Historia biblijna dla rodzin chrześcijańskich* ks. J. Stagraczyńskiego, wydana w Mikołowie w 1896 roku.

Na początku XX w. pojawił się szereg historii biblijnych, powielających wspomniane wzorce dziewiętnastowieczne. I tak, dla przykładu, opracowanie Walentego Wołcza – *Mała historia biblijna Starego i Nowego Przymierza* (Lwów 1902) przeznaczona była dla diatwy szkolnej, a *Pismo Święte w streszczeniach i wyjątkach* Marii Zawiszyny (Lwów 1900) kierowane było do dorosłego odbiorcy. Ze znanych z tego okresu opracowań przypomnijmy jeszcze *Obszerną Historię Świętą* ks. D. Bączkowskiego i skróconą jej wersję, zatytułowaną *Krótką Historią...*, które, począwszy od 1905, były wznawiane przez pewien okres niemal co roku. Sporym uznaniem cieszył się też, wydany nieco wcześniej, przekład ks. J. L. Sykory *Historia Święta Nowego Zakonu* (tł. ks. Zygmunt Chelmicki, Warszawa 1903). I wreszcie pierwsze polskie opracowanie historii biblijnej o wyraźnie ujawniającym się charakterze naukowym: publikacja ks. Stefana Szydelskiego *Dzieje biblijne Nowego Przymierza* (Lwów 1910).

Swoją ważną rolę w kształtowaniu świadomości religijnej odegrały wreszcie żywoty Jezusa, które dla dzieła ks. Witolda Nowakowskiego stanowią najbliższe „sąsiedztwo” tak gatunkowe jak, przede wszystkim, tematyczne. W „Przedmowie autora” Nowakowski wskazywał na swe inspiracje, tj. dzieła Klopstocka *Der Messias* i Hellego *Iesus Messias*. Nie znając zaś polskiej tradycji piśmienniczej w tym zakresie, konstatował: „Badając rodzimą literaturę, ze zdziwieniem nie miałem spostrzegłem, że dotąd żaden z polskich poetów nie śmiał dotknąć tak wdzięcznego tematu, jaki nastęrcza żywot P. Jezusa na podstawie Ewangelii świętej”⁵. W istocie nieznanne mu były tak barokowe mesjady (np. Walentego Odymalskie-

⁵ Wingolf [W. Nowakowski], *Jezus Messyasz. Poemat biblijny w 4 częściach*, Poznań 1914, s. VII.

Wszystkie cytaty z tego, jedyne go zresztą, wydania, w nawisie podawać będę strone.

go *Świata naprawionego od Jezusa...* czy Wacława Potockiego *Nowy zaciąg pod chorągiew...*), jak też najbliższe mu czasowo, a zapomniane też przez historiografię literacką, rozbudowane dzieło Karola Chrzczonowicza *Messyas. Poema oryginalne w osiemnastu pieśniach*, które ukazało się w Wilnie w 1861 roku⁶. A że w okresie modernizmu nie było kontynuacji literackich tego charakteru i miary, co wspomniane, toteż o kontekście literackim dla pracy Nowakowskiego raczej rozprawiać się nie da. Z kolei *Chrystus. Poemat społeczno-religijny* Jana Kasprowicza nie stanowi dla rozbudowanego dzieła Nowakowskiego jakiegóż istotnego odniesienia. Autor *Uczty Herodiady* bowiem skonstruował swój poemat na luźno zestawionych, niekoniecznie konsekwentnie chronologicznie, epizodach z życia Jezusa, wpisując weń swą interpretację Dobrej Nowiny. Odmiennie podmiotowe i przedmiotowe tworzywa swego dzieła potraktował ks. Nowakowski.

W interesującym nas okresie publikowano sporo żywotów Jezusa, które miały bądź to charakter naukowy, bądź popularyzacyjny. A że już na ich temat nieco pisałem⁷, przeto tu jedynie kilka uwag.

W wieku XIX w języku polskim ukazało się kilka prac autorów obcych. Z lat czterdziestych pochodzą przekłady opracowań m. in. takich autorów jak Reselly de Lorgues, Franciszek de Ligny czy Herman Marks albo Jan Hirscher. Z późniejszych zaś prac odnotujmy choćby opracowanie Luisa G. Segura *Jezus Chrystus* (Kraków 1874). Wymienionych autorów mógł Nowakowski nie znać, ale wydaje się wielce prawdopodobne, że czytał (choć tego nie kwitował) w swoim czasie fundamentalne opracowania: biskupa Bougauda⁸, *Jezusa Chrystusa* Henriego Didona (tł. Henryk Kosowski, Warszawa 1891-92) i dwutomowy *Żywot Pana naszego Jezusa*

⁶ W 1846 r ukazała się w Wilnie, wbrew tytułowi, opasła publikacja ks. Ignacego Hołowińskiego *Dzieciątko Jezus. Opowiadanie*. W tym literacko zorientowanym opracowaniu znajdują się zebrane liczne legendy (i ich mutacje) na temat dziecięcych lat Jezusa. Zebrał tu autor wiele chrześcijańskich legend i swego rodzaju apokryficznych fabularyzacji i historii, nieznanych tekstem kanonicznym.

⁷ Zob.: *Hagiografia Chrystusa w naszym piśmiennictwie*, [w:] *Nauka społeczna Kościoła, tradycja i kultura a Unia Europejska*, red. T. Linkner, A. Modrzejewski, Pelplin 2004.

⁸ Chodzi o drugi tom *Chryścianizm i czasy obecne*, zatytułowany *Jezus Chrystus*, w przekładzie J. Bitnerowej (Warszawa 1905) oraz jego krótszą wersję w opracowaniu B. Lasockiego, wydaną wcześniej w Krakowie w 1890 roku, zatytułowaną *Chrystus Bogiem*.

Chrystusa C. Fouarda, opublikowany w Warszawie w 1909 (t. 1) i 1910 (t. 2), gdzie znalazła się w załączeniu *Harmonia czterech Ewangelii*. Nie jest wykluczone, że mógł znać rodzaj harmonii ewangelicznej, jaką był żywot Jezusa pióra Alfreda Webera w opracowaniu ks. Zygmunta Skarżyńskiego (Warszawa 1909). Prace te ważne były dla polskich środowisk katolickich i nie przeszły bez echa, zwłaszcza że stanowiły istotny element, jeśli tak to można określić, w polemice z modernizmem (np. Alfred Loisy), a i z tej miary uczonymi, jak chociażby Ernest Renan czy Dawid Fryderyk Strauss, których ustalenia badawcze nie przestały intrygować, zastanawiać i inspirować katolickich uczonych.

Z polskich opracowań dziewiętnastowiecznych przypomnijmy *Życie Jezusa Chrystusa* Józefa Żochowskiego (1847), późniejsze opracowanie Apolinarego Tłoczyńskiego (1879), a przede wszystkim, dorównujące poziomowi wspomnianej pracy Didona, popularne dzieło arcybiskupa Wincentego Popiel-Chościaka *Żywot Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa...*, kilkakrotnie wydane w różnych miejscach (Kraków 1877, Warszawa 1881, Grudziądz 1894, Lublin 1907). Z okresu, w którym Nowakowski pracował nad swym *Jezusem Messyaszem*, pochodzą opracowania żywota Jezusa, porządkujące wiedzę na temat publicznej działalności Jezusa z Nazaretu i kolei Jego życia. Ich autorzy podkreślać będą, z mniejszym lub większym zacięciem polemicznym, fundamentalne komponenty wiary chrześcijańskiej, tj. Bóstwo Jezusa i Jego Mesjańską świadomość. Wśród tych opracowań przypomnijmy takie publikacje jak: *Chrystus Bóg* ks. Kazimierza Bisztygi, *Chrystus. Jego żywot, mesjanizm i bóstwo* ks. Antoniego Heliodora Jakubowskiego – obie prace opublikowane w 1910 roku; czy poznańską edycję książki ks. Józefa Karola Kaczmarczyka *Bóstwo Chrystusa podstawową prawdą chrześcijańską* z 1911 roku. W opracowaniach tych autorzy stosować będą dwojaki model opisu: historyczny i teologiczny. Prace te więc z jednej strony porządkowały materiał historyczny i szczegółowo opisywały fakty z życia Jezusa, śledząc pilnie dostępne i znane podówczas dokumenty historyczne potwierdzające wydarzenia opisywane np. przez Synoptyków. Z drugiej strony w opracowaniach tych znajdzie się komentarz teologiczny, będący odzwierciedleniem ówczesnej chrystologii, jaką uprawiali wtedy polscy teolodzy.

W takim kontekście piśmiennictwa religijnego funkcjonującego w polskich środowiskach katolickich u progu XX wieku pojawi się lite-

racka, chociaż bez ambicji stania się wielkim dziełem artystycznym, publikacja ks. Witolda Nowakowskiego. Napisze on swą jezuidę (chrystiadę) w ciągu, jak podaje (s. VIII), pięciu lat. Powstanie ona w okresie nasilonej działalności i aktywności tego wielkopolskiego kapłana. W trakcie prac nad *Jezusem Messyaszem* wyda on szereg broszur, m.in. *Chrystus Pan Bogiem, Czemu jestem katolikiem*, zgromadzone niebawem w edycji zbiorowej: *Za prawdę. Rozprawy o tym, co nas obchodzić powinno* – opublikowanej w Poznaniu w 1912 roku⁹. W tym też czasie Nowakowski publikuje prace z dziedziny liturgiki, bo w tym się specjalizował. Później, po wydaniu analizowanego tu dzieła, przeniesiony zostanie na probostwo do Kędzierzyna, gdzie odda się pracy duszpasterskiej. Pozostanie tam do swej śmierci w 1935 roku.

O dziele swym pisał Nowakowski: „Ufny w pomoc Bożą, powzięłem myśl napisania poematu biblijnego opisującego w chronologicznym porządku żywot, publiczną działalność i śmierć Chrystusa Pana na podstawie Pisma świętego i Tradycji. Nie miałem bynajmniej zamiaru pisać apologii Jezusa Chrystusa ani rozprawy poetyckiej. Pragnieniem moim było raczej dać ludowi naszemu, tak mało obeznanemu z Pismem świętem Nowego Testamentu, przystępnym stylem napisane, jasne i krótkie wierszowane wydanie Pisma świętego wraz z potrzebnymi wyjaśnieniami dla lepszego zrozumienia tekstu, a tem samem przedstawić świetlany obraz żywot i cnotę Boskiego Zbawiciela jako wzór i przykład godny naśladowania” (s. VII). Definiując swoje dzieło, autor nie zastosował jednoznacznej terminologii, bo i chyba sam do końca przekonany nie był, czym ma być z formalnego punktu widzenia powstałe właśnie dzieło – *Jezus Messyasz*. Z jednej bowiem strony chciał w nim upatrywać wierszowany Nowy Testament, a zatem sięgać po tradycję literacką, dokonując artystycznego „przekładu” Ewangelii; a z drugiej pragnął uczynić ze swego opracowania coś w rodzaju harmonii¹⁰, porządkującej wydarzenia ewangeliczne¹¹.

⁹ Zob.: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. ks. L. Grzebień, vol. 6, Warszawa 1983, s. 562-564.

¹⁰ Na temat harmonii jako dawnej metody czytania Ewangelii i synopsy jako metody współczesnej zob. uwagi ks. Józefa Kudasiewicza w jego książce *Ewangelie synoptyczne dzisiaj* (rozdział VII: *Jak czytać Ewangelie?*).

¹¹ Autor sam przyznaje, że opierał się w swej pracy na harmonii jezuita Lohmanna *Das Leben unseres Herrn und Heilandes Jesus Christus*. Swoją drogą to zastanawiające,

Trzeci wreszcie cel, jaki sobie Nowakowski stawiał, to uczynienie z publikacji przewodnika po nauce Jezusa, rodzaju komentarza do tej nauki i wydarzeń ewangelicznych. A zatem sam wskazywał na katechetyczny wymiar *Jezusa Messyasza*, stanowiącej rodzaj ekspozycji Dobrej Nowiny i prezentacji najważniejszego jej przekazu. Niezawodnie jako kapłan pragnął przybliżyć swym „owieczkom” naukę Jezusa i w przystępny sposób propagować wiedzę o Nowym Testamencie, ale przede wszystkim miała to być nabożna lektura. Obok celów poznawczych, jakie jego dzieło winno zawierać, najwyraźniej pragnął ks. Nowakowski sprawić, by *Jezus Messyasz* stał się popularny i trafił „pod strzechy”, stał się powszechną katechezą.

Literackie walory *Jezusa Messyasza*, wbrew wysiłkom autora, są miżerne, chociaż trzeba przyznać, że ks. Nowakowski wiele włożył sił w napisanie swego dzieła. Ale nie literacki charakter przesądza o wartości przywoływanej tu publikacji. Literackość jako taka ogranicza się tu jedynie do formy, jest czymś wtórnym i nieporozumieniem by było uznawanie komponentów literackich *Jezusa Messyasza* za prymarne i to je stawia w centrum analiz dzieła. Forma literacka została przez autora wykorzystania do uatrakcyjnienia przekazu. Literatura i jej walory miały jedynie ubogacić formę katechezy, w jakimś stopniu ją uatrakcyjnić. Posłużył się Nowakowski wzorcami literackimi dla swej katechezy ewangelicznej, bo taka wydawała mu się najbardziej adekwatna dla popularyzacji wiedzy biblijnej i praktyki lektury duchowej. Dla celów więc – powtórzmy – duszpasterskich, a nie estetycznych komponenty literackie zostały przez autora spożytkowane. Nie ma się zresztą czemu dziwić, wszak taki sposób ewangelizacji okazywał się przydatny, praktyczny i mógł się autor po nim spodziewać określonych rezultatów ewangelizacyjnych.

Jezus Messyasz ks. Witolda Nowakowskiego składa się z czterech części i liczy niemal trzynaście i pół tysiąca trzynastozgłoskowych wersów. Jest więc obszerniejszy np. od epopei narodowej. Swój ‘poemat biblijny’ – jak określił autor *Jezusa Messyasza* – poprzedził Nowakowski Prologiem. I tu, wedle konwencji literackiej, rozpoczął całość od apostrofy. Nie

że polski kapłan pracujący w zaborze pruskim zna jedynie niemieckojęzyczną literaturę przedmiotu, a nie zna dzieł polskich autorów. Niewątpliwie przeszkodą mogła być słaba dystrybucja publikacji z zaboru rosyjskiego czy austriackiego, ale nie jest to wyjaśnienie zadowalające.

muza jednakże ani spersonifikowana pieśń stały się podmiotem westchnień poety. Apostrofę, wyraźnie wyodrębnioną z tekstu dzieła i podpisaną Wingolf, skieruje autor do Ducha Świętego. Z religijnym natchnieniem i wiarą w siłę Boga objawiającego swą moc przez Ducha Świętego, wezwie Go na pomoc, uznając za źródło swego natchnienia:

Duchu święty zstąp na mnie! Wlej w duszę natchnienia,
bym przez Cię objawione mógł wyśpiewać pienia.
Czuję swą nieudolność sławić dzieła Boże;
więc przed Tobą, odwieczna Światłości, się korzę
(s. XIII)

Prośbie o natchnienie towarzyszyć będzie inna jeszcze – prośba o oczyszczenie serca, bo – jak Wingolf doskonale rozumie – tylko z sercem czystym może godnie przystąpić do swej pracy rozjaśniającej dzieła i naukę Mesjasza¹². W końcowym zaś słowie Prologu, zgodnie z zasadą pożytku duchowego, jakie dawać ma dzieło religijne, poprosi autor Ducha:

Przyjm go błagam, ode mnie, jako hołd grzesznika –
i błogosław wraz ze mną także czytelnika!... –
(s. XIV)

Bo też potencjalnemu czytelnikowi lektura dzieła ma przynieść wspomniany pożytek duchowy, tu mającym się wyrazić błogosławieństwem Ducha Świętego, a zatem Jego przychyłością.

Dzieło o Jezusie i Jego nauce napisze ks. Nowakowski z epickim rozmachem. Obejmie w nim całe ziemskie życie Jezusa od cudownego w sferze wydarzeń Zwiastowania po Wniebowstąpienie. Oba te krańcowe fakty wpisze autor w historię, biograficzną tkankę swej opowieści poetyckiej. Przeznaczony zaś swe dzieło szerokim kręgom odbiorców, skorzysta z legend i podań ludowych, w których potwierdzeniem Bosko-

¹² Ten rodzaj wprowadzenia i przygotowania do dzieła jest m. in. inspirowany liturgią, co zresztą nie dziwi, skoro autorem jest prezbiter. Czytelna tu jest formuła z początku liturgii eucharystii, kiedy po ofiarowaniu a przed kanonem rzymskim celebrans w geście pokory i pokuty wyraża swą prośbę: „Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego”, a ministrant polewa mu dłonie wodą na znak oczyszczenia przed sprawowaniem misterium.

ści Jezusa są cuda, towarzyszące wydarzeniom odnotowanym w tekstach kanonicznych Ewangelii. Część pierwszą analizowanego dzieła zdominuje ludowa religijność przejawiająca się chociażby kalką lub przeróbką legend chrześcijańskich (w tym stanowiących rodzaj apokryficznych opowieści, uzależnionych od tekstów kanonicznych, bo dopowiadających treści, których one nie zawierają¹³). Stąd też znajdzie się tu miejsce dla legendy o cudownym zdarzeniu, przesądzającym o wyborze męża Maryi. Opowieść o narodzeniu Jezusa zdominuje z kolei aura jasełkowych inscenizacji. Nowakowski jednakowoż nie oprze narracji o ‘życiu ukrytym’ Jezusa na legendach. Nie znajdą się tu więc opowieści o cudach, jakie miały mieć miejsce w czasie ucieczki do Egiptu, albo te z czasów pobytu w Nazarecie, które były bardzo popularne¹⁴. Unikając legendowych wątków w tym zakresie fabularnym, Nowakowski ulegnie jednak pokusie wypełnienia treści naiwnymi, idealistycznymi obrazami, nieweryfikowalnymi, cudownymi opowieściami – plombami o formacji duchowej przyszłego Mesjasza. A formacja ta, polegająca na pogłębianiu świadomości swego posłannictwa, przybierała postać samotnych wypraw, w czasie których Jezus zbliżał się do Swego Ojca poprzez chyba dość panteistycznie ukazywaną naturę, cudowną i wspaniałą przyrodę Galilei. Portretował więc Nowakowski młodego Chrystusa, który

Niekiedy się przechadzał wśród wolnej natury,
 Szedł na kwietne doliny i na strome góry,
 I czytywał w otwartej, pełnej nauk księdze,
 O Boskiej Opatrzności, dobroci, potędze...

(s. 33)

Fabułę swego dzieła zdyscyplinuje autor konsekwentnie prowadzoną opowieścią o działalności i nauczaniu Jezusa. W ten trzon narracyjny wpisze kilka epizodów kanonicznie potwierdzonych. Nie będzie ich jednak zbyt wiele, przez co nie stworzą rozbudowanej całości, kreując rzeczywistość złożoną i wielopłaszczyznową – jak to się dzieje w eposie.

¹³ Zob.: ks. J. Frankowski, *Apokryfy* [w:] *Wstęp do Pisma Świętego. T.1 Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, Poznań – Warszawa 1973, s. 257.

¹⁴ Nie skorzysta więc autor z okazałego wydania legend o życiu ukrytym Jezusa w opracowaniu abpa Ignacego Hołowińskiego *Dzieciątko Jezus. Opowiadanie* (Wilno 1846).

Chrystologia tej opowieści tak w warstwie zdarzeń, jak przekazu kerygmatycznego jest zadowalająco poprawna. Drobne zaś – nazwijmy je – uzupełnienia i epizodyczne wątki podporządkowane są w zupełności w *Jezusie Messyaszu* naczelnemu tematowi: ukazanie w osobie Jezusa autentycznego, oczekiwanego mesjasza poprzez przedstawienie nauczania Chrystusa (w kontekście Jego publicznej działalności) i świadectw, jakie Swej nauce złożył. Do tego autor stara się jak najwierniej i jak najdokładniej przypomnieć całą, kanonicznie znaną naukę Jezusa. Stąd poboczne wątki i epizody nie będą przekraczać granicy autentyczności lub przynajmniej wysokiego prawdopodobieństwa. Tyle tylko, że Nowakowski przedstawi wszelkie „poboczności” dość naiwnie, wyraźnie sytuując tekst na poziomie dewocyjnych opowiadań, jakimi karmiono czytelników religijnych kalendarzy lub czasopism dla wiernego ludu. Ale w tym naiwnym, słabym artystycznie i w wielu miejscach upraszczanym opowiadaniu znajdzie swe miejsce ważna treść teologiczna. Tak dzieje się np. z pokusą mesjańską, na jaką był wystawiony Jan Chrzciciel, a o której czytamy:

Gruchnęła wieść wśród żydów – ku wielkiej uciechu: –
„Chrzciciel jest Messyaszem” – cześć Boską mu dają
i radosną nowinę wszędzie ogłaszają.
Lecz Jan karcąc te wieści stanowczo im głosi:
- „Jam nie jest Messyaszem, co światłość przynosi;
idzie za mną możniejszy w łask Bożych promyki,
któremu ja nie godzien rozwiązać rzemyki...

(s. 40)

Jan ma świadomość tego, że ma poprzedzać Mesjasza, zna swą rolę „głosu wołającego”, stąd z całą świadomością odrzuci bałwochwalcze zapędy ziomków. W ten sposób autor wyraźnie dystansuje się od dość naiwnego, uproszczonego właśnie wizerunku Chrzciciela, jako ‘szaleńca Bożego’ z zapalem głoszącego rychłe nadejście Królestwa Niebieskiego. Ale – dodać to trzeba od razu – uciekając od jednego uproszczenia, Nowakowski popada w drugie, kreśląc Jana Chrzciciela na wzór świętych, znanych z kart żywotów. Tyle tylko, że dodaje takiej wizji świętości autentyzmu, przejawiającego się trudem zdobywania świętości. Ocieranie się jednakże o stereotyp prezentacji postaci w wersji znanej z żywotów jest tu aż nazbyt czytelną.

Chrystocentryczny charakter opowiadanej historii i koncentracja na nauczaniu Jezusa, przyobleczone w formę zbliżoną do tej, jaką mają teksty artystyczne, pozwala uznać w pewnym stopniu *Jezusa Messyasza* za rodzaj mesjady. Z tym jednakowoż zastrzeżeniem, że walory estetyczne tekstu są mizerne, zadowalające jedynie niewybrednego odbiorcę. Estetykę zastąpi tu żywioł nauczycielski. Dzieło to bowiem jest próbą nauczania, propagowania wiedzy na temat życia Jezusa, Jego posłannictwa i zbawczej roli. Szczególnie zaś pragnie autor swym dziełem przypomnieć najistotniejsze przesłania nauczania Jezusa. Katecheza, ku której ten materiał piśmienniczy się skłania, daje wyraźnie o sobie znać w momentach, kiedy przyjdzie do prezentacji najbardziej charakterystycznych wypowiedzi w całym nauczaniu Chrystusa. Żywioł ten odezwie się wówczas, gdy zawilości teologiczne wymagać będą wnikliwego i rozważnego komentarza. Wtedy odezwie się w narratorze nauczyciel, dość naiwnie głoszący przesłanie ewangeliczne i interpretujący wedle potrzeb sobie współczesnego czytelnika wybrane wypowiedzi i czyny Jezusa. Tematem katechezy Nowakowskiego jest Chrystus – Mesjasz. Tej zasadniczej tezie zostanie podporządkowane wszystko, co w tym utworze się zawrze. Czytelny jest tu układ treści. Obok walorów chronologicznych (oparcie się w głównej mierze na porządku synoptycznym) ma on też walory interpretacyjne. Mamy więc tytuły odpowiednich części. I tak pierwsza z nich zatytułowana jest *Jezus obiecany Messyasz*, druga *Jezus Nauczyciel*, trzecia *Jezus Odkupiciel* i wreszcie ostatnia część to *Jezus Król*¹⁵.

Jezus Messyasz realizuje swą rolę katechetyczną poprzez relacjonowanie czynów i przypominanie dokonań Chrystusa oraz znaków, jakimi potwierdzał swą Boskość. Nadprzyrodzony charakter Jezusa potwierdzają liczne cuda, które tu przypominane są na zasadzie relacji dosłownej (konkordyzm?). W tej rozbudowanej nauce o Jezusie, Jego czynach i tre-

¹⁵ Obok znaczeń i sensów teologicznych układ treści i tytulatura rozdziałów nasuwają na myśl liturgiczne uobecnienie życia i nauczania Jezusa. I tak pierwszy rozdział doskonale koresponduje z atmosferą oczekiwania na Mesjasza w adwentowym czuwaniu. Rozdział drugi to wyraźny tzw. okres zwykły w ciągu roku, trzecia część to misterium paschalne i triumf zmartwychwstania. Końcowa część wyraźnie odpowiada ostatniej niedzieli roku liturgicznego, kiedy obchodzona jest identycznie jak w czasach powstania dzieła) uroczystość Chrystusa Króla. Obok niezawodnie historii działalności Chrystusa z kart Ewangelii inspiracją dla Nowakowskiego, co już wcześniej sygnalizowałem, była liturgia Kościoła.

ści Dobrej Nowiny, którą głosił, znajdzie się wiele bezpośredniej relacji z nauk, jakie wygłaszał Chrystus. Centralnym, jak się zdaje, momentem tego nauczania jest rozbudowana egzorta znana z piątego rozdziału Ewangelii według Mateusza¹⁶. Zostanie tu skupiona cała nauka Jezusa tak w aspekcie nauczania o miłości jako fundamencie wiary i proroków, jak też w zakresie eklezjalnym – wspólnota wiary i powinności członków Kościoła. Fragment ten (Część II, Pieśń szósta, ustęp VI) to osobliwy przypadek w całym dziele Nowakowskiego. Pragnął w nim bowiem autor skoncentrować całą naukę Jezusa. Stąd znalazły się tu najpierw rozbudowane „błogosławieństwa”, wskazania i pouczenia skierowane do apostołów i wreszcie odniesienia polemiczne do kapłanów i uczonych, gdzie Jezus na nowo tłumaczy, „dopełnia” starotestamentalne przesłania i nauki. W ten sposób powstała swego rodzaju kanonada wielu logii Jezusa, przeniesionych w realia tego wydarzenia z różnych miejsc przekazów ewangelicznych, (nierazko nieco zniekształconych w stosunku do pierwotnego Wujkowego). Tak więc obok ośmiu błogosławieństw znajdują się tu też inne logia, znane z innych miejsc Ewangelii i wygłoszone w innym zupełnie miejscu, jak choćby takie, skierowane w przywoływanym tu fragmencie do grona apostołskiego:

Wy jesteście sól ziemi; skoro sól zwietrzeje,
Do niczego nie zdatna; niech ją wiatr rozwieje,
[...]
Wy jesteście światłością świata, pochodniami;
Wszelkie miasto na górze jest widoczne z dala;
A znowu gdy się świecę pod wieczór zapala,
Nie stawia się pod korzec ale na świeczniku...
(s. 68-69)

Zgromadzenie wielu nauk Jezusa w jednym miejscu ma swe uzasadnienie w wykreowanej historii Jego działań i nauczania. Skupiona w jednym zasadniczym i fundamentalnym dla całości publicznej aktywności Jezusa nauka daje poczucie jedności i harmonii tegoż nauczania. To *Kazanie na*

¹⁶ Mt 5,3-11 odpowiada Łk 6,20-26, chronologicznie późniejsze, usytuowane w okresie pełnego rozkwitu nauczania, a nie jak u Mt na początku niemal działalności publicznej.

górze jest apogeum nauczania Jezusa. To tu dokona się ostateczna proklamacja Dobrej Nowiny i ziści się (w aspekcie nauczania) dopełnienie Starego Testamentu. To dopełnienie w formie ofiary Paschalnego Baranka dokona się niebawem na Golgocie. Synteza Dobrej Nowiny jest przez Nowakowskiego wyrażona w formie żarliwego kazania, w którym z uniesieniem Jezus wygłosi kluczowe tezy. A potwierdzając swe Mesjaństwo dopełniające Stary Zakon, powie m. in.:

Nie mniemajcie, bym przyszedł rozwiązać rozważnie
 Stary zakon Mojżesza; wypełniam go owszem,
 Uzupełniając jego braki prawem nowszem.
 Zaprawdę wam powiadam, ani jedna głoska
 Nie zmieni się w zakonie, – (w tem jest Boska troska) –
 Aż niebo, ziemia miną, i wszystko się stanie...
 (s. 69)

Poszczególne tytułatury czterech części dzieła Nowakowskiego czytelnie wskazują na treść jego katechezy. Bo też za pomocą mowy wiązanej dokona autor prezentacji nauczania i zbawczego działania Jezusa, który jest autentycznym Mesjaszem. W pierwszej części dzieła autor *Jeremiasza* nie tylko odtworzy mniej lub bardziej szczegółowo fakty od Zwiastowania do opuszczenia przez Jezusa domu, by udać się nad Jordan do Jana, ale przede wszystkim opowieść tu prowadzona dowodzić ma, iż ów Jezus jest obiecany Mesjaszem. Tym samym autor podkreśli spełnienie się proroctw starotestamentalnych i dokonanie się unii hipostatycznej w osobie Jezusa syna Marii. Z kolei w części drugiej przypomni Nowakowski treść Dobrej Nowiny. Jest ona tu niekoniecznie odtworzona wedle prawideł chronologicznych, ale na pewno zgodnie z depozytem wiary. Tu najsilniej podkreśli autor przesłanie miłości jako istoty Dobrej Nowiny. Drugim elementem wypełniania misji przez Chrystusa będzie Jego paschalna ofiara. Tak jak w części drugiej prezentował Chrystusa Nauczającego, tak w trzeciej przedstawi Chrystusa Cierpiącego – Jezusa Odkupiciela. Szczegółowa narracja z wydarzeń paschalnych odtworzy wszystkie znane z przekazów kanonicznych treści od Ostatniej Wieczerzy po śmierć na krzyżu i opieczętowanie grobu. Treściom tu zawartym, podobnie jak przy Narodzeniu, przyda autor dramaturgii, wplatając legendowo-apokryficzne wzmianki, jak choćby tę o pożegnaniu Jezusa z Mat-

ką przed obchodami Paschy. Tu prezentowanym wydarzeniom towarzyszyć będzie stale komentarz teologiczny o zbawczym sensie ofiary Chrystusa. W ostatniej części dzieła przedstawi Nowakowski Chrystusa Króla, Zmartwychwstałego, ukazującego się gronu apostołskiemu i niektórym niewiastom z Maryją i Magdaleną na czele i Chrystusa Wstępującego do Ojca. Zawrze tu Nowakowski najważniejsze przesłania ostatniego etapu Chrystusowego świadczania i nauczania, gęsto okraszając swą opowieść legendowymi wstawkami i uzupełnieniami. W ten sposób wyrazi autor treść katechezy jako nierozzerwalnej jedni nauczania i świadczania czynami oraz odkupieńczym aktem ofiary.

Dzieło Nowakowskiego spełnia wreszcie wszelkie oczekiwania żywota Jezusa. Można nawet powiedzieć, że mógł autorowi przyświecać cel, o jakim nie pisze, a jakim była próba stworzenia przeciwwagi dla spolszczonego już wówczas przez Andrzeja Niemojewskiego *Żywota Jezusa* Ernesta Renana. W odróżnieniu od propozycji polskich autorów, którzy w swych dziełach podkreślali walory historyczne i wiarygodność historyczną przekazów nowotestamentalnych (był to zresztą istotny element polemiki z racjonalistami, którzy podważali tę wiarygodność) – Nowakowski starał się w sposób zbliżony do literackich opracowań (a przecież biograficzna proza Renana miała wysokie walory literackie) skreślić swą katechezę o Chrystusie – Mesjaszu. Żywot Jezusa został przedstawiony przez Nowakowskiego literacko, a zatem nie zabrakło w nim, o czym tu już wspominałem, elementów fikcyjnych, mających swe źródła w licznych legendach chrześcijańskich albo apokryficznych opowieściach. Nie one jednak zdominują narrację biograficzną, bo w ogóle historia życia Jezusa nie będzie tu stanowiła najważniejszego elementu. W odróżnieniu od praktyki narracyjnej żywotów Nowakowski nie skoncentruje się na etapach życia i czynach Jezusa, bo to nauczanie zdaje się prowadzić narrację w drugiej, zasadniczej części pastoralnej tego dzieła. Wprawdzie poszczególne cuda właśnie i działania zbawcze staną się ramą całej opowieści i to one ją uporządkują, niemniej wypełni je treść nauczania. I w tym zakresie odstępować będzie autor od standardów żywotów, dokonując wyważonego podziału pomiędzy tym, czego Jezus dokonywał, a tym, czego nauczał. Te dwie niejako treści będą u Nowakowskiego równoważone, chociaż nie do końca zostaną dostatecznie zsynchronizowane.

Historyczne walory przedstawionej przez Nowakowskiego biografii Jezusa w ogólnym swym schemacie są zadowalające. Trudno jednak nie

oprzeć się wrażeniu, że stworzona przez niego harmonia wydarzeń ewangelicznych się nie powiodła. W wielu miejscach pomysły i sposoby radzenia sobie z kolejnością wydarzeń nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Trudno w tych rozpoznawczych uwagach skrupulatnie odnotowywać wszelkie rozminięcia się (świadome i nie) Nowakowskiego z synopsą ewangeliczną, stąd ograniczmy się do spostrzeżenia, że autor nie tyle pragnął coś w tym zakresie porządkować, co raczej starał się jedynie skorzystać z już istniejących wzorów. O jednym z nich już tu wspominałem (harmonia jednego z niemieckich autorów). Ale dla naszych rozpoznawców ważne jest inne, znamienne zjawisko, jakie zauważa się w tekście Nowakowskiego. Chodzi o takie przekształcanie kolejności zdarzeń, takie ich modelowanie, przedstawianie i zmienianie w zakresie chronologii, które podyktowane jest względami katechetycznymi i dydaktycznymi, a po części nawet literackimi. Przytoczmy więc jeden z przykładów. Chodzi o skompilowaną postać Marii Magdaleny.

Jak wiadomo, w tradycji zachodniej postać tę niefortunnie „skleciła” legenda i wpisała w jej biografię fakty z życia innych postaci¹⁷. Idąc tropem tej literackiej konfabulacji biograficznej, Nowakowski przekształcił opowieść o życiu Jezusa, dublując niejako Łukaszczyk sympozjon (uczta u Szymona zwanego Faryzeuszem – rozdział VII). Tak więc po cudzie w Naim Chrystus uda się najpierw na ucztę do Szymona Faryzeusza. Odbędzie się ona w Magdali. I tu, niejako przy okazji dyskusji teologicznej (sympozjon), nastąpi akt oczyszczenia jawnogrzesznicy. Potem, chociaż już nie w Magdali, ale też na uczcie u faryzeusza, nie będzie już ani dyskusji o przebaczeniu i miłosierdziu Bożym, ani nie zjawi się postać pokutnicy. Pierwsze bowiem, wielce zdramatyzowane zdarzenie, miało swój sens literacki i teologiczny. Magdalena bowiem, wedle tego ujęcia, pochodzić miała z Magdali¹⁸ i to tu mogło dokonać się jej publiczne rozgrzeszenie, a przede wszystkim poprzedzające je nawrócenie. Nadto Nowakowski stworzył dodatkowy epizod, zupełnie obcy narracjom ka-

¹⁷Szerzej na ten temat: D. Trzeźniowski, *W stronę człowieka. Biblia w literaturze polskiej (1863-1918)*, Lublin 2005, s. 237 i n; zwłaszcza zaś G. Legutko, *Sacrum w oczach rewolucjonisty. O „Marii Magdaleny” Gustawa Daniłowskiego*, Kielce 2005, s. 266 i nast.

¹⁸ Jej pochodzenie z Magdali przyjmują wszystkie bodaj literackie wersje biografii tej postaci. Ciekawym tego przykładem może być powieść Augusta Lefranca *Maria z Magdali* (przekład Anny Jasińskiej Szottowej, Warszawa 1915).

nonicznym, ulokowany pomiędzy cudem w Naim i poselstwem Jana a ucztą u Szymona. To dopisane zdarzenie przedstawia sytuację spotkania Jezusa przez Magdalenę. Akt nawrócenia jest natychmiastowy, a sprawi go nauka Chrystusa i jego jedno, chciałoby się rzec, egzorcystyczne spojrzenie, pełne miłosierdzia i współczucia¹⁹.

Przykład ten, zespół zabiegów, jakich dokonał Nowakowski, świadczy o przedkładaniu przez autora walorów artystycznej fabularyzacji i katechizacji oraz dydaktyzacji nad chronologiczne streszczenia fabuły kanonicznej. W prowadzonej narracji wplatać będzie autor liczne teksty ewangeliczne, ale repertuar środków, jakimi się posłużył, posiłkując się tekstami kanonicznymi, jest dość bogaty i nie ogranicza się do cytowania Ewangelii. W *Jezusie Messyaszu* mamy do czynienia z wieloma przekształceniami tekstów kanonicznych. Obok wiernych cytacji mamy do czynienia z różnego rodzaju przekształceniami tekstów pierwotnych (od kryptocytatów i błędnych zniekształceń po stylistycznie i retorycznie nacechowane trawestacje). W tym bogactwie uobecniania przeobrażonych tekstów natchnionych bliski jest Nowakowski przypomnianemu tu *Mistrzowi z Nazaretu* Kajetana Izydora Wysłoucha. Teksty kanoniczne pojawią się też wielokrotnie w utworze Nowakowskiego na zasadzie (domniemanych oczywiście) agrafów²⁰. W ten sposób kościec biblijny tego tekstu zostanie wzbogacony nie tylko jakiegoś rodzaju legendami chrześcijańskimi, ale też wprowadzi tu autor szereg uprawdopodobnionych elementów sytuacyjnych, dających w efekcie nową jakość opowieści ewangelicznej. Lektura *Jezusa Messyasa* pozwala dostrzec w nim fragmenty palimpsestyczne. Jest bowiem nierzadko tak, że przez tekst, jakby się zdawało samodzielnej narracji, przeziera tekst kanoniczny. Niejako na kanoniczną tkankę fabularną nakłada autor tekst własny, przy czym dominującą rolę pełni tekst pierwotny. Nierzadko też fragmenty dzieła Nowakowskiego zbliżone są do apokryficznych opowieści. Tak więc szeroki repertuar uobecnienia tekstów kanonicznych (jako fabularnych opowieści i relacji

¹⁹ To w pewnym sensie egzorcystyczne spojrzenie Chrystusa, skutkujące nawróceniem Magdaleny, jest też czytelne w dwóch młodopolskich dramatach: *Judaszu K.* Tetmajera i *Marii z Magdali* ks. A. Szandlerowskiego.

²⁰ Zob. to hasło [w:] *Słownik wiedzy biblijnej*, red. i konsultacja naukowa pol. wyd. ks. W. Chrostowski. Wskazuje się tu na Alfreda Rescha, który jako pierwszy w 1889 r. przedstawił wyniki swych badań i ustalenia pozakanonicznych powiedzeń Chrystusa.

ze zdarzeń oraz jako nauk) daje w rezultacie bogatą w sposoby prezentacji opowieść o nauczaniu i dziełach Chrystusa.

Jezus Messyasz. Poemat biblijny w 4 częściach ks. Witolda Nowakowskiego jest bez wątpienia takim dokumentem piśmiennictwa religijnego początków XX wieku, którego celem było propagowanie wiedzy o nauce i życiu Jezusa – Mesjasza i kreowanie postaw religijnych (niestety zbyt ograniczonych folklorem religijnym, w jaki ten tekst stylistycznie zostaje wpisany). W odróżnieniu jednakże od obecnych na ówczesnym rynku wydawniczym historii biblijnych i żywotów Jezusa to dzieło łączyło w sobie walory poznawcze z estetycznymi i katechetycznymi. Ten utwór to katecheza zapisana mową wiązaną. Skłania się ona bardziej ku mesjadzie niż ku popularyzatorskiemu albo skoncentrowanemu na historyzmie (w duchu racjonalizmu) żywotowi Jezusa, a to dlatego, że wiele tu dramaturgii i teatralizacji wydarzeń, wiele wreszcie myśli i duchowego (teologicznego) przesłania. Prostota i emocjonalna retoryka dają w efekcie dokument piśmiennictwa religijnego poddający się powszechnej i łatwej, przystępnej lekturze. Trudno wyrokować, czy *Jezus Messyasz* miał zastępować lekturę Ewangelii, niemniej na pewno przybliżał on nie wyrobionemu literacko i artystycznie czytelnikowi i ujmował w jedno Dobrą Nowinę. Prezentuje tu ją autor tak w słowach i nauczaniu Jezusa Mesjasza, jak też w Jego działaniu, cudownych uzdrowieniach i wskrzeszeniach, ale przede wszystkim w ofierze Chrystusa – Baranka Paschalnego. Szkoda tylko, że swe dzieło nacechował autor sentymentalnym komentatorstwem rodem z tych regionów form religijnych i pobożnościowych, z których wywodzą się np. pastorałki i nabożeństwa *Gorzkich żali*. Nie pogłębił intelektualnie swego przekazu, ograniczając przez to znacznie krąg czytelników. Ale w ten sposób zdołał zawrzeć w swym utworze kilka istotnych kwestii: opowieść o Jezusie z Nazaretu jako ziszczonym Mesjaszu, który dopełnił Stary Testament i głosił Dobrą Nowinę, obszernie fragmenty świętych tekstów i wreszcie nacechowane emocjonalnie teksty dziękczynnej modlitwy wiernego słuchacza Ewangelii.